

Małolat / Auer, Nieraz

nieraz bałowałem do świtu
na ławce i w łoży VIPów
byłem na dole i byłem u szczytu
sens widziałem w ryzyku

nieraz byłem bez kwitu
szedłem jak z Innariut
szukałem zemsty dla tych typów
co zaszi za skórę w życiu
pierwsze słowa do bitu – nie myślałem że to pójdzie
nieraz grałem za freeko
chu* ze wtedy było trudniej
na podwórku z ekipą, wszędzie moi ludzie
jak zakochany do szpiku, to jak bym poszedł na zgubę

imponowało mi szybkie życie
latało się w dobrych ciuchach
nieraz w tej samej bluzie, czy zajechnych butach
nieraz do rana w klubie
znowu jakaś inna sztuka
nie myślałem o ślubie, grałem na ich uczuciach
nieraz robiłem coś, żeby tyko nie robić nic
nieraz zdzieriałem głos w takich klubach za kwit
nieraz byłem o włos, w końcu apele co świt
nieraz tu czułem złość, nieraz kochałem żyć

nieraz żyłem ponad stan
przed oczami tylko bar
nieraz tu byłem sam, wszystko traciło czar
nieraz porywałem tłumy, mówili mi że mam dar
nieraz miałem duże sumy, przejechałem cały szmal
nieraz nie miałem zmartwień
nieraz szło wszystko dobrze
nieraz było na farcie, omijał mnie każdy problem
szamałem gdzieś dobre żarcie
nieraz nie było skromnie
nieraz miałem swoją szansę
nie patrzyłem na drobne